

W tańcu się nie rozmawia – premiera „Tańcz”

Podlaska produkcja teatralna tanecznym krokiem zdobyła warszawską scenę podczas tegorocznego Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Mimu. Na dodatek bez jednego słowa. Spektakl „Tańcz” zbudowany jest na muzyce Chopina i tangu, na zaskakujących interakcjach między dziewięcioma aktorami - ich mikrodramatami i groteskowych przeobrażeniach.

Spektakl powstawał w Hajnówce, w dawnym dworcu, który kilka lat temu przejęło we władanie Stowarzyszenie Kulturalne „Pocztówka”, organizator jednej z największych wędrownych imprez w Polsce – Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego WERTEP. Pocztówkowicze zaadoptowali niszczonego budynek na Hajnówkę Centralną – Stację Kultury. Animują w nim ruch kulturalny, prowadzą teatr, choć nadal wisi tam też dworcowy zegar i jest poczekalnia dla podróżujących. Jeden z poważniejszych projektów, który tam zainicjowali to „Next Stop – Art Close to People / Następna Stacja – Sztuka blisko Ludzi”. Zaprosili do jego realizacji partnera z Norwegii - teatr Studium Actoris. Spektakl „Tańcz” jest scenicznym efektem tej międzynarodowej współpracy, która trwa od ponad roku i ma też inny, społeczny wymiar.

Fantastyczne poczucie absurdu

Przedstawienie najpierw pokazane było w Hajnówce i przyjęte zostało owacyjnie. Oficjalna premiera miała miejsce 26 października w Ursynowskim Centrum Kultury „Alternatywy” podczas 21 edycji Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Mimu.

- Od dwóch dekad robimy tę imprezę, więc wybory, których dokonujemy zapraszając poszczególnych artystów są bardzo świadome. Festiwal to zderzenie różnych form, estetyk, odmiennego myślenia o teatrze – mówił podczas konferencji poprzedzającej premierę dyrektor artystyczny imprezy Bartłomiej Ostapczuk. - Spektakle, które realizuje Dariusz Skibiński zawsze charakteryzują się oryginalną poetyką, fantastycznym poczuciem absurdu i zabierają widza w jego własną podróż. „Tańcz” to tak złożona, wielowątkowa realizacja, że jest po prostu prezentem dla naszego alternatywnego Festiwalu.

Dziewięć mikrospektakli

Na scenie dzieje się bardzo dużo. Każdy z dziewięciu bohaterów szykuje się do wyjścia na milongę czyli wieczór z tangiem. Widz obserwuje w zasadzie dziewięć małych mikrospektakli, rozgrywających się symultanicznie. Każdy tancerz pochłonięty jest sobą, własną krzątaniną, wykonuje taneczne sekwencje i dziwaczne gesty. Między aktorami dochodzi do zaskakujących interakcji. Ruch i gest każdego z nich ma znaczenie. Do tego są one zwielokrotnione w stalowych, krzywych lustrach, stanowiących główny element oszczędnej scenografii. Odbija się w nich też publiczność. Obrazy przenikają się zakłamując to co jest realne, a co nie

- Nieustanne transformacje, przemieszczanie się są tak naprawę szukaniem swojego miejsca. sposobu wyrażenia się - uważa Aaata Rvchcik-Skibiński.

producentka spektaklu. – Pełna detali, wręcz kipiąca różnorodność scen i wielość sensów stanowią o sile tego spektaklu, który nie pozostawia obojętnym.

Wszystko odbywa się rytmicznie. Mimo pozornego chaosu obserwujemy jakiś rodzaj baletu, pełnego napięcia i emocji. Całość scala przejmująca muzyka wykonywana na żywo przez grupę Targanescu. Jest ona niewątpliwie jednym w głównych atutów spektaklu.

Przeobrażenia człowieka przeciętnego

Spektakl opowiada o przeobrażeniu, jakie zachodzi na sali tanecznej. Jak mówi reżyser Dariusz Skibiński:

- To nie jest królewski dramat, to dramat przeciętnego człowieka. Jakże rzadko czujemy się tak przeciętni, a jednocześnie tak śmiesznie wspaniali.

Dlatego przeobrażania też nie są wielkie, tylko na ludzką miarę. Dokonują się na scenie nieustannie, płynnie, wzbierając i opadając. Dla wielu widzów to też sztuka o relacjach. Bohaterowie obserwują się, prezentują od najlepszej strony, dobierają w pary, zdradzają, kłócą, odchodzą i powracają, wchodzą w cudzą skórę. Emocje buzują, narastają, dotykają.

- W gruncie rzeczy tylko one są prawdziwe. Słowa się wytarły. Nie znaczą już tego co pierwotnie, nie oddają sensu. Ale emocje nie oszukują. W tangu wyłazą na wierzch. Dlatego w tańcu się nie rozmawia i dlatego w tym spektaklu nie ma dialogów. Okazuje się, że wspaniale komunikujemy się poza słowami. Taniec, choreografia sceniczna to rodzaj języka, przekazu. Widz odczytuje go dzięki wrażliwości oraz intuicji i pozostawmy mu interpretację tego co widzi – mówi Dariusz Skibiński, reżyser „Tańcz”.

W spektaklu łączy różne kody kulturowe, przede wszystkim nokturny Chopina i tango. Choć geograficznie odległe, czerpią z kultury ludowej, z zasłyszanych pieśni, lokalnych muzycznych motywów i rytmów. „Tańcz” to też epitafium dla Piny Bausch, którą Skibiński spotkał, co wywarło na nim niezatarte wrażenie i zmieniło jego postrzeganie teatru.

Tango trwało jeszcze

Premierę w Warszawie obejrzało ponad 150 osób. Spektakl przyjęty został bardzo gorąco. Tango trwało jeszcze długo po jego zakończeniu. Kiedy aktorzy zaprosili publiczność, by dołączyła do milongi, wielu widzów wzięło udział w tym teatralnym przeobrażeniu i zatańczyło z aktorami swoje tango.

- Wszystko to, co działo się podczas spektaklu i było doprowadzone do absurdu i groteski, znamy przecież ze swojej codzienności. Te męsko-damskie gierki, umizgi, zamiany ról. Trochę to śmieszne, a trochę straszne. Mocna była ostanina scena, można powiedzieć nawet przemocowa, kiedy kobiety były ciągnięte po ziemi za

rajstopy, wydłużające się jak sznury – komentowała na gorąco Urszula, która dołączyła do tanecznej grupy, bo jak mówi potrzebowała się wyżyć, dać upust nagromadzonym emocjom.

Więcej informacji na profilu Stowarzyszenia Kulturalnego „Pocztówka”.

**„Next Stop – Art Close to People / Następna Stacja – Sztuka Blisko Ludzi”
Dofinansowanie na projekt udzielone zostało w ramach Programu „Kultura”,
Działanie 2 „Poprawa dostępu do kultury i sztuki” w ramach MF EOG 2014 – 2021.**

źródło: Stowarzyszenie Kulturalne „Pocztówka”

oprac.: Aneta Kursa

